

Łódź

XXXIV r.  
istnienia.

CENA NUMERU

25 gr.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.

Dla robotników 4 zł.

Odbiosz. do domu 30 gr.

Z dostawą pocztową 6 zł

Do Łodzi egz. 27 gr.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

Piątek, 8-go sierpnia

№ 217

Policja, w trosce o moralność publiczną

—:000:—

## NIE WOLNO CZYTAC

UTWOROW marsz. J. PIŁSUDSKIEGO

KRAKOW 7, 8.

W ub. niedzielę odbył się w Łętowicach (pow. brzeski) wielki wiec chłopski z udziałem tysiąca chłopów z 15 okolicznych wsi. Przewodził obradom p. Józef Mączka, przemawiali: poseł Brodacki z „Piasta” włościanie Fr. Michalak Karaś i inni. Gdy przed stawiciel starostwa który był na wiecu obecny wraz z 8 policjantami, przerwał jednemu mówcy twierdząc, że rządu krytykować nie wolno (!), wtedy p. Sikoń rozpoczął czytać ustępy z mów i pism Piłsudskiego, m. in. głoszący ustępy o „fajdanach”. Przedstawiciel starostwa widząc, jak nie pożądane wrażenie

wywiera ta publiczna lektura na obecnych, kazał ją przerwać, gdy zaś Sikoń odparł, że pisma Piłsudskiego nie zostały dotąd skonfiskowane i dlatego wolno je czytać, wtedy urzędnik wiec rozwiązał.

Rozwiązanie wiecu wzburzyło chłopów bardziej niż najostrzejsza mowa. Nastrój ich wyraził się w chóralnym odśpiewaniem „Boże, Ojczy, Twoje dzieci, płaczą, żebrzą lepszej doli”

## Mniejszości narodowe w Niemczech

Pod wodzą Polaków stają do wyborów w Reichstagu

BERLIN, 7.8. Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają Polacy w Niemczech zakoń

czone zostały przygotowania do kampanji wyborczej do parlamentu Rzeszy.

Na Śląsku Opolskim, który może za chwilę cydować o wprowadzenie Polaków do Reichstagu. Polacy występują ze wspólną listą, na której figurują nazwiska posłów polskich do śląskiego sejmiku prowincjonalnego, a miano wiele ks. Koziorka i wójta Bożka.

Wszystkie mniejszości w Niemczech biorą solidarnie udział w wyborach do Reichstagu. Na wspólnej liście państwowej na pierwszych dwu miejscach figurują nazwiska: kierownika naczelnego związku Polaków w Niemczech dr. Jana Kaczmarska z Berlina i ks. dr. Domańskiego z Zakrzewa.

—:000:—

## Walki bratobójcze w Indjach

Starcia Muzułman z Hindami

LONDYN, 7.8. Według doniesień z Kalkuty, liczba ofiar ostatnich starć pomiędzy Hindusami a Muzułmanami w Sucour wzrosła do 18 zabitych i 300 ranych. W ciągu środy rozruchy się ponowiły, a policja była zmuszona do użycia broni palnej. Podczas strzelaniny jedną osobę zabito a trzy raniono. Wiele magazynów jest zamkniętych, a w mieście panuje niezwykle napięcie. Policję hinduską wzmocniono przez oddziały regularnych wojsk angielskich.

—:000:—

Masłow doznał ogólnych potłuczeń.

Sprawca karambolu, porzuciwszy samochód na środku ulicy, znikł w tłumie przechodniów.

## UKRAJNSCY ZBRODNIARZE

PODPALILI FOLWARK GEN. ROZWADOWSKIEGO

LWÓW, 7.8. Wczoraj o godzinie 22 wybuchł pożar na folwarku s. p. gen. Rozwadowskiego w Miklaszewie obok Winnik.

Na miejsce pożaru wyruszyły wszystkie oddziały straży ogniowej ze Lwowa, Spaliły się dwa stogi zboża i budynki folwarczne.

Mieszkańcy Miklaszewa rzucili się na ratunek i własnymi siłami ugasili ogień w budynkach, natomiast stogi zboża spłonęły. Ogień był tak wielki, iż widziano go w promieniu kilku kilometrów. Zbrodni tej według opinii miejscowej ludności dokonali ukraińscy sabotażyści z pod znaku U. O. W.

Tego samego dnia do folwarku O. O. Franciszkanów w Czyszkach również po Winnikami zgłosiło się czterech nieznanych robotników, prosząc o pracę.

Gdy pracy nie znaleźli oddalili się, przy czym podpalili dwa stogi zboża, jeden siana i stodołę. Służba folwarczna rzuciła się na ratunek, wobec czego nie mogła zająć się pościgiem. Szkady są dość znaczne. Również i w tym wypadku podpalenie było dziełem członków ukraińskiej organizacji wojskowej.

## Zamach na Biesiedowskiego

Ta samą metodą, co na gen. Millera

PARYŻ, 7.8. Władze francuskie, prowadzące śledztwo w sprawie katastrofy samolotowej, jakiej uległ zastępca Kutiepowa, gen. Miller, doszły do przekonania, iż nie chodzi tu o przypadek, lecz o zamach terrorystyczny ze strony agentów GPU.

Przekonanie to potwierdził drugi zamach, dokonany tym razem w Paryżu na osobie byłego radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, Biesiedowskiego.

W chwili, gdy Biesiedowski w towarzystwie znanego rosyjskiego działacza przeciw sowieckiego, Masłowa, jechał przez Porte de Cliehy, nadjechał z boku samochód osobowy specjalnie silnej konstrukcji, który z całym rozpędem uderzył w samochód Biesiedowskiego.

Wskutek częściowego strzaskania kareserji Biesiedowski został dotkliwie pokaleczony w głowę i rękę.

# Interwencja mocarska w Chinach

## Statki wojenne na padają

LONDYN 7 sierpnia Według doniesień o Szanghaju, sytuacja w Hankou. uległa dalszemu pogorszeniu. Z Szanghaju wysłano do zagrożonego miasta oddział piechoty angielskiej złożony z 5 oficerów i 110 ludzi celem wzmocnienia załogi krążownika „Cumberland”

Oddział rozporządza karabinami maszynowymi. Przewidywane jest również wysłanie dalszych oddziałów. Do Hankou przybyły 3 kontrtorpedowce japońskie 4 zaś znajdują się w drodze. Wysłanie oddziałów angielskich do Hankou jest pierwszym krokiem na drodze in-

terwencji państw obcych celem obrony interesów cudzoziemców.

Gdy położenie w Czangcza nieco się poprawiło sytuacja w Hankou uległa wybitnemu pogorszeniu. W najbliższej przyszłości należy oczekiwać doniosłych wypadków. W Londynie koła polityczne śledzą z wielką troską przebieg walk w Chinach. Dowódcy okrętów angielskich na wodach chińskich otrzymali szereg pełnomocnictw celem niesienia pomocy obywatelom brytyjskim.

## TAJNE ORGANIZACJE ANTYSEMICKIE W SOWIECKIEJ FABRYCE

RYGA, 7.8. „Krasnaja Gazieta” donosi że w wielkiej fabryce „Czerwonny Profintern” wykryto wśród robotników tajną organizację antysemitów, która systematycznie prześladowała Żydów, zatrudnionych w fabryce, oraz szerzyła hasła antysemityczne wśród ro-

botników.

Antysemitom rozebrali do naga robotnika — Żyda Gorelika i wysmarowali go farbami, wskutek czego Gorelik ciężko zachorował, 7 robotników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

## POD WPLYWEM ZAWODU MIŁOSNEGO

### 23-letni młodzieniec popełnił samobójstwo

WARSZAWA, 7.8. Około godziny 12 w nocy do restauracji p. f. Cafe Varsovie przy szedł jakiś młody człowiek, który kazał sobie podać wódkę i zakąski. Po ich spożyciu młody człowiek, silnie zdenerwowany, uiszczył kelnerowi rachunek w sumie 14 zł, poczem wyszedł na podwórze.

Po chwili rozległ się wystrzał rewolwerowy. Służba zakładu, wybiegłszy na podwórze, zobaczyła leżące na asfalcie gościa, z jego prawej skroni ścziła się krew. Samobójca trzymał w prawej ręce rewolwer.

Natychmiast zaalarmowano policję oraz pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził już śmierć desperata. Przy samobójcy znaleziono dowód osobisty na nazwisko 23 letniego Mojżesza Okręta, zamieszkałego przy ulicy Stalowej 41k, oraz cztery listy, adresowane do policji, matki, siostry i narzeczonej.

Z treści listów wynika, że powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy, spowodowany zawodem miłosnym.

—:000:—

## G I E Ł D Y.

Warszawa, 7-go sierpnia

Dewizy: Belgja 124,72 Londyn 43,40 Nowy Jork 8,90 Nowy Jork (kabel) 8,911 Paryż 35,05 Praga 26,42 Szwajcaria 173,29 Stockholm Włochy 46,69

Obroty mniej niż średnie, tendencja przeważnie utrzymana. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,889 Rubel złoty 46,1 i pół Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe: 5 proc konwersyjna 55,75 10 proc. pożyczkowa 103,50 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Gops. Krajowego 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25. (w proc.), 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (zł. 161,68.) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 56,25 5 proc. L. Z. Warszawy 60,50, 8 proc. L. Z. Warszawy 76,75 — 76,25 8 proc. L. Z. m. Kalisza 67,25 8 proc. L. Z. Częstochowy 67,50

Akcje: Bank Polski 165,00 Elektr. dąbrow 58,00 Modrzejów 9 00 Ostrowiec 58,50 Parowozy 20,00 Starachowice 16,00

Dla pożyczek państwowych tendencja ogólnie utrzymana, dla listów zastawnych i akcyjnych — niejednorodna.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

### ŚWIĘTOKRADZTWO SOWIETÓW

Władze sowieckie w Kronsztacie zamknęły słynny sobór morski, przekazując go młodej organizacji komunistycznej. W soborze urządzono kino dla marynarzy sowieckich.

### WIELKA DEFRAUDACJA

Finansista Francis Lorang, oskarżony o sprzeniewierzenie sumy 500 tysięcy funtów szterlingów, oddany został w ręce władz sądowych.

### REKORDOWY LOT

Donoszą z Nowego Jorku, że lotnik Frank Hawkes dokonał lotu ponad kontynentem amerykańskim, przelatując odległość pomiędzy Nowym Jorkiem a Los Angeles w rekordowym czasie 14 godzin i 50 minut.

### GORKIJ BLUŹNIERCA

Znany pisarz komunista, Maksym Gorkij ogłosił w sowieckim piśmie „Izwestija” artykuł o opozycji w W. K. P. i o rosyjskiej emigracji. Artykuł ten zawiera bluźniercze i obelżywe wyrazy pod adresem Kościoła i religii. Berlińskie pismo emigracji rosyjskiej, „Rul” zwraca uwagę na niektóre, szczególnie ohydne zwroty Gorkija i wyraża zdziwienie, iż rząd włoski toleruje na swem terytorjum pobyt człowieka, który rzuca obelgi tego rodzaju przeciwko Papieżowi i Kościołowi.

### POWSTANIE KURDÓW

Według doniesień z Angory, oddział Kurdów w sile 600 ludzi przekroczył granicę persko-turecką i zaatakował oddziały tureckie w pobliżu miejscowości Urfa i Mardin. Na granicę Persji i Iraku wysłano silne posiłki dla wojsk tureckich.

—:0:—

## Popierajcie wyroby krajowe

## Niezwykła katastrofa samochodowa

### Wóz na tarasie kawiarni

PARYŻ, 7.8. W Trouville wydarzyła się przy czym 6 osób odniosło ciężkie obrażenia niezwykła katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy, który w pełnym biegu przejeżdżał przez ulicę miasta, wpadł na taras kawiarni i zdemolował częściowo urządzenie, następnie, nie przerywając swego szalonego biegu ulicami miasta, samochód przejechał trzech cyklistów, z których jeden poniósł śmierć na miejscu.

## Wielka powódź w Azerbejdżanie

### Mnóstwo osób zginęło

RYGA, 7.8. Powódź w Azerbejdżanie wyrządziła olbrzymie szkody. W miejscowości Amamlu zginęło 15 osób, w okręgu dziuskańskim woda zatopiła 40 procent plantacji bawełnianych. W mieście Leninakan szalejąca cyklon zburzył kilkaset domów. Rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając drogi, wskutek czego komunikacja pomiędzy poszczególnymi okręgami Azerbejdżanu została przerwana.

# Niepoczytalna słabość

To co się dostaje na łamy prasy — jest naledwie drobnym ułamkiem tego co się dzieje na świecie.

W Polsce specjalnie — ten ułamek jest niezmiernie nikły — albowiem społeczeństwo polskie zawiera dopiero wtedy bliższy kontakt i wyczuwa potrzebę prasy, kiedy epidemia krwawej biegunki, robi zbyt bolesnym wzywaniu liści łopianu, lub pocziwego wiechetka słomy.

Ale wiadomości z Małopolski Wschodniej noszą już wyraźne znamiona rozkładu i cechy takiej umysłowej indolencji centralnych władz państwowych — że graniczy to, o miedzę tylko, ze zwyczajną zdradą stanu.

Rusiński Chochół — mógłby być bardzo dobrym i pożytecznym obywatelem państwa, gdyby miał zapewnione bezpieczeństwo publiczne przeciwko terrorowi nielicznej garstki agitatorów i terrorystów pracujących za pieniądze z Moskwy i Berlina, a po drugie, żeby czuł silną rękę nad sobą.

Wyrażając się językiem więcej dla nich zrozumiałym, żeby dostał porządnie w mordę za każdą próbę wicherzenia politycznego, czy machinację „pour le roi de Prusse”.

Tymczasem, tymczasem na wprost prowokacyjne zachowanie się społeczeństwa rusińskiego sanacja odpowiada nietylko uśmiechem pobłażania, ale podjąwszy wdzięcznie sukienki mizdrzy się bezwstydnie do Wielkiego Chama z Czortkowa, czy Rawy Ruskiej i robi mu koncesje, odpowiednie może narogule oświetlonej ulicy, ale haniebne w gabinecie polskiego ministra czy innego męża stanu.

Otwiera się bez liku rusińskie szkoły i gimnazja, które kształcą doskonałych podpalaczy — i celnych strzelców siczowych, od kul których z za płota, niejednego polski poległ policjant.

Wizytatorami szkół, mianuje się sadystów i zwyrodniałe kanale, które w 1919 roku wiały ręce i nogi drutem koleczastym nieszczęśliwym jeńcom polskim, lub dla odmiany, batozylami rozebranych do utraty przytomności, lub zycia („Gaz. Warsz.” wizytator Halibej).

Szkoły utrakwistyczne (na polu polskie i rusińskie) zmienia się masowo w myśl życzeń ukraińców, na wyłącznie rusińskie.

Toleruje się wywrotowe towarzystwa, jak „Łuh”, „Proswita” i inne „Selroby” i „Masło sojuzy”, którym już stokrotnie dowiedziono działalność na szkodę państwa — a nawet maczanie palcy we krwi polskich urzędników.

O ile inteligentnego posła narodowego z Warszawy czy Kalisza wyrzuca się poprostu za drzwi, o tyle molojca z nad Prutu czy Dniestru w śmierdzących onuczka i w długich butach, wysmarowanych kozim łojem — który nie umie inaczej chodzić po schodach, jak na czworakach — przyjmuje się z wersalską uprzejmością, używając górnołotnych zwrotów dyplomatycznych, kiedy właściwie jedno francuskie słowo „Merde” przetłumaczone na rusiński, byłoby najwłaściwszą odpowiedzią.

Min. Reform Rolnych uważa za swój główny cel i święty obowiązek — odpolszczać Kresy i wszelką nacjonalizowaną większą własność polską — parceluje między rusinów. — Pieniądże na to, czerpie się z ruchomości sprzedawanych za podatki polakom.

To też stan posiadania polskiego na kresach wschodnich kurezy się z przerażającą szybkością.

O ile średnie wieki Rzeczypospolitej, wieki prawdziwej kultury i supremaeji intelektu polskiego, wykazują wybitny wzrost stanu posiadania na Ukrainie — o tyle dzisiaj dzięki bezhołowiu różnych ministerjalnych hołówek — z dnia na dzień mamy tam do zanotowania straty, straty nie do powetowania.

Rosja — wydała brutalne rozporządzenie o ile majątek polski, zostanie sprzedany w ręce rosyjskie, nie może on już nigdy wrócić do Polaka.

I mimo tego drakońskiego rozporządzenia potrafiliśmy tam nie zmniejszyć i utrzymać 22 procent ziemi w swoich rękach..

Dzisiaj, procent ten spadł do 18-tu, według Gł. Urz. Statyst. — a według znawców tamtejszych stosunków znacznie niżej.

W takim powiecie Włodzimierskim na Wołyniu cała kolonia Oktawin przechodzi w ręce rusinów. W folwarku Borowicze 20 gospodarstw kupili rusini. Maj. Czesny Krest — kupili rusini.

Innemi słowy Polakom na Kresach nie mogły dać rady rządy Murawiewów Wieszatieli i dopiero upora się z nimi Polska, wolna niepodległa i ludowa..

I wzamian za to co nam rusini dają? — Może oddadzą głosy na sanacje przy głosowaniu do Sejmu — o co tak nam bardzo chodzi?

Tylko zacządziały optymista, albo zgola ministerjalny referent, może wierzyć, że to na stąpi przed dniem św. Jura.

Ale ta niepoczytalna polityka polska dziś już zbiera swoje owoce. Pałają się polskie dwory, miasteczka, sterty, padają trupem, zdradziecką trafieni kulą najlepsi synowie Ojczyzny, rozbrzmiewa coraz głośniejsze nienawiści: „Za San z Polakami” i prastary wrogi okrzyk Zaporozża „Rizat' Lachiw”, w łbach hajdamackich pali się już „Samostijna Ukraina” ze Lwowem, na gruzach państwa polskiego, a my, lekkomyślnie urządzamy gruchanie miłosne z przedstawicielami Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i zalewamy ten pożar benzyną łagodności ustępstwami i samobóiczemi obietnicami.

Możeby wreszcie władze centralne oprzytomniały i zechciały zrozumieć, że na Kresach idzie gra o wielką stawkę i nie trzeba być koniecznie idiotą, aby być godnym mianowania na referenta do spraw narodowościowych w Małopolsce. AS.

## Kampanja przeciw Polsce Artykuł w „La Volonté”

W „La Volonté” ukazał się artykuł Alberta Dauzat o Polsce. Autor twierdzi, iż wschodnia granica Niemiec jest niesprawiedliwa. Utrzymanie status quo grozi wywołaniem wojny, w której Polska, czyto z Francją, czy też bez niej będzie zgnieciona pomiędzy Niemcami a Rosją. Dauzat utrzymuje, iż dostęp do morza nie jest Polsce niezbędny i przytacza przykład Szwajcarii i Czechosłowacji. Dalej oświadcza on, że dostęp ten mógłby być zapewniony przez federację bałtycką i ułatwienia natury gospodarczej Gdańska. Polska miałaby prawo do kompensacji finansowych. Autor twierdzi, iż z przymierza francusko polskiego korzysta li tylko Warszawa i żąda aby Polska do bloku niemiecko francuskiego nawet gdyby miała z tego powodu ponieść ofiary. Na szczęście opinia „Volonté” nie jest opinią ogółu.

„Narodni Oswodzeni” w Pradze drukując artykuł paryskiej Volonté w sprawie możliwości rewizji granic polsko—niemieckich stwierdza, że „Volonté” nie ma żadnych uprawnień powoływania się na francuską opinię publiczną, gdy zaleca tak radykalną operację, nie zastanawiając się wogóle, czy pałcent może się jej poddać, nie mówiąc już o tem, czy chce to uczynić.

Zbyt powierzchowne jest twierdzenie, że Polska nie potrzebuje morza, jeżeli morze się bez niego obejść Czechosłowacja i Szwajcarya. Argumenty takie drażnią, ale nie przekonywują. — Równie mało odpowiednie jest pozbywanie się jednego sprzymierzeńca i gwałtowne przyciąganie drugiego, zanim się

wie, czy ten równi ochętnie na to się zgadza. Stanowczo nie jest też służeniem pokojowi, jeśli tak łatwo i prędko rewiduje się u mowy na terytorjum, gdzie natrafia się na poważne zainteresowania narodowe i państwowe. Tak lekko nie przedstawiają sobie tej sprawy nawet stronnictwa i grupy nie mieckie, dążące do rewizji granic.

Artykuł „Volonté” niemiecka prasa nacjonalistyczna niewątpliwie w odpowiedni sposób zużytkuje.

—:O:—



**Dr. med.**  
**L. BANASZKIEWICZ**

PIOTRKOWSKA 84

wraca 15 b. m.

telefon 118-30

**lekarz-spezjalista**

w chorobach kobiecych położnictwie.



**Zwiedzajcie**

**Międzynarodową Wystawę**

**Komunikacji i Turystyki**

**w Poznaniu**

Od 1 lipca do 10 sierpnia.



# Wolnomularstwo w Polsce

## Polska posiada 11 loż masonów

### Wielkim Mistrzem Masonerii na r. 1930 jest prof. dr. J. Mazurkiewicz

O zmianach, jakie zachodzą w masonerii światowej, informuje corocznie kalendarz wolnomularstwa, wydawany w Lipsku w języku niemieckim pt. „C. von Dalen's Kalender fuer Freimaurer“ w opracowaniu dr. Hugona Schmidta z Hejniczem w Saksonji. Kalendarz ten, liczący już 69 lat istnienia, wydawany jest nakładem firmy Bruno Zehel.

Kalendarz tegoroczny zawiera na wstępie portret J. W. Goethego i obszerny życiorys znakomitego poety.

Oczywiście życiorys podkreśla udział Goethego w wolnomularstwie, do którego poeta wszedł, mając 31 lat życia w dniu uroczystego święta wolnomularstwa d. 23 czerwca (Johannifest) 1780 roku. W obecnym roku za tem wolnomularstwo niemieckie święci 150 lecie wstąpienia do tej organizacji Goethego który jako „ein Jüngling näher dem Manne“ wszedł do loży Amalla, naśladując w tem po przednika swego Lessinga.

Wśród uroczystych świąt masonów kalendarz wymienia na rok bieżący msze wiosenne i jesienne w Lipsku. Te ostatnie mają się odbywać w Lipsku od dn. 31 sierpnia do 6 września.

Przejdziemy do wolnomularstwa w Polsce. Wielka loża narodowa w Polsce (National Grossloge von Polen) powstała w r. 1767 i była zamknięta w r. 1822, poczem po blisko 100 letniej przerwie była ponownie otwarta w r. 1921. Polska posiada 11 loż. Jest rzeczą charakterystyczną, iż gdy w latach poprzednich podawany był konspiracyjny adres prowizoryczny masonerii polskiej w Brukseli, w roku bieżącym podano już dokładny adres w Warszawie wielkiego mistrza loży ezoterycznej St. Stempowskiego (b. wiceministra spraw wewnętrznych). Na stanowisku wielkiego mistrza na Polskę nastąpiła zmiana. W roku 1927 wielkim mistrzem był Andrzej Strug, w roku 1928 i 1929 St. Stempowski, obecnie zaś prof. dr. J. Mazurkiewicz.

Jednakże kalendarz w dziale polskim nie uwzględnia loż na ziemiach oderwanych po wojnie od Niemiec i przyłączonych do Polski. Te loże na rdzeniu polskich terenach podane są osobno jako „loże niemieckie zagranicą“ (Deutsche Logen im Ausland). Loże te stanowią osobny związek loż masonów niemieckich w Polsce z siedzibą centralną w Poznaniu. Przewodniczącym związku jest dyrektor banku Edward Schleip, zamieszkały w Poznaniu. Loże, należące do tego związku na ziemiach polskich, istnieją w miastach Bydgoszcz — oża „Janus“, Chełmno — loża Wilhelm zur strahlenden Gerichtigkeit, Tczew — loża Friedrich zum unauslösllichen Gedächtniss, Gniezno — loża Zum bekraenzten Cubus, Grudziądz, loża Viktoria zu den drei gekrönten Turmen, Inowrocław — loża Zum Licht in Osten, Chojnice — loża Friedrich, wahren Freundschaft, Krotoszyn — loża Zum Tempel der Pflichttreue, Leszno — loża Comenius, Ostrów — loża Zum Tempel der Treue im Osten, Poznań — loża Zum Tempel der Bruderliebe, Starogard — loża Augusta zur Unsterblichkeit.

Loże w Toruniu „Zum Bienenkorb“ w r. bieżącym zamknięto.

W Pszczynie istnieje związek wolnomularski „Zu den drei Bergen“ liczący 11 członków (braci).

Według tablicy statystycznej w Polsce istnieje 450 członków (braci), należących do wolnomularstwa. Ogólna liczba wolnomularzy w Europie według kalendarza wynosi 513,730 zgrupowanych w 74444 lożach. Najwięcej zwolenników w Europie liczy wolnomularstwo w Anglii 270 tys., w Irlandji 65 tys. W Szkocji 49 tys., we Francji około 45 tysięcy.

Według części świata Europa liczy (w pełnych tysiącach) wolnomularzy 514 tys. Ameryka Półn. z kolonjami 3.550.000, Ameryka Połudn. 95 tys. Ameryka środkowa 35 tys.

Azja 19 tys. Afryka 8 tys. i Australia 190.000. Ogólna liczba loż na całej kuli ziemskiej wynosi 28.638, liczących około 4 i pół miliona członków.

Polska, jak widzimy z urzędowej statystyki, liczy znikomą liczbę zwolenników masonerii. Według cyfr, jedynie Jugosławja posiada jeszcze mniej członków, niż Polska, mianowicie około 100. Zbliżoną liczbę posiada Bułgaria: około 500 wolnomularzy, Czechosłowacja około 110.

Kalendarz zawiera wykaz hoteli „właścicielom“ dla użytku wolnomularzy w podróży. W wykazie tym niema ani jednego miasta polskiego.

## Ślub kościelny w Polsce jest nieważny

### Tak przynajmniej decyduje Min. Poczty i Telegrafów

„Gaz. Warszawska“ otrzymała odpis do kumentu następującej treści:

**Dyrekcja Poczty i Telegrafów**

Oddział 1.8

17 zał.

Poznań, dn. 30 marca 1930 roku

Uwaga: Reskryptem z dn. 25 marca 1930 r. Nr. 5411.1 Ministerstwo Poczty i Telegrafów wyjaśniło, że, ponieważ zawarcie ślubu kościelnego na ziemiach b. zaboru niemieckiego z ominięciem ślubu cywilnego nie jest równoznacznem z faktycznym zawarciem ważnego małżeństwa, zatem dziecko zrodzone w takim małżeństwie, nie może być uważane za ślubne w rozumieniu artykułu 4 p. „c“ ustawy uposażeniowej i co zatem idzie nie uprawnia ojca, funkcjonarjusza państwowego, do otrzymania dodatku ekonomicznego.

Wobec tego pobrał st. pocztyljon Władysław Zagórski w U. P. Inowrocław niesłusznie dodatek ekonomiczny na żonę i dzieci do 31 maja r. 1928. Nazwany zawarł bowiem związek małżeński przed urzędniakiem stanu cywilnego dopiero dnia 10 maja 1928 roku.

Nadebrał za czas od 1.10 1923 — 31.5 1928 r. Dz. Urz. 55,23 4.131 zł. 76 groszy (cztery tysiące sto trzydzieści jeden zł. 76 gr“.

A zatem pracownik pocztowy, który zawarł ślub kościelny, a nie cywilny, poszkodowany jest na sumę przeszło czterech tysięcy złotych, gdyż władze ministerjalne nie chcą uznać ślubu kościelnego za ślub ważny. Gdyby ten sam pracownik pocztowy zamieszkał nie w byłym zaborze pruskim, a w rosyjskim lub austriackim, ślub kościelny wtedy byłby ważny wobec ministerstwa poczt i telegrafów i nie uważanooby dziecka jego za nieślubne (sic!).

Pomijając wielkie zgorzienie i oburzenie, jakie owyższe orzeczenie ministerstwa poczt i telegrafów wywołało wśród pracowników pocztowych, musimy poddać w wątpliwość wartość samych podstaw prawnych, na jakich się ono opiera.

Gdzie jest powiedziane w ustawodawstwie b. dzielnicy pruskiej, że dziecko, urodzone w małżeństwie, zawartem tylko w kościele, nie jest dzieckiem ślubnym? Gdzie jest powiedziane w ustawie o uposażeniu pracowników państwowych, że tego rodzaju dzieci nie uprawniają ojca, funkcjonarjusza państwowego, do otrzymania dodatku ekonomicznego? Artykuł 4 p. „c“ tej ustawy o tem nic nie mówi: orzeczenie min. P. i T. powstało w „rozumowaniu“ referenta prawnego.

Nie wątpimy, że p. Zagórski zaskarżył wyższe orzeczenie ministerjalne do Trybunału Administracyjnego.

Moralna strona tej całej sprawy przedstawia się nad wyraz smutnie, wśród pracowników państwowych bowiem ustala przekonanie, że władze państwowe popierają śluby cywilne.

Czy tego rodzaju praktyki biurokratyczne, rozgoryczające obywateli leżą w interesie państwa?

## Na ziemiach Polskich

### ŚLUB NA ŁOŻU ŚMIERCI

Stanisława Sadowska i Marjan Bartosiak oboje zamieszkali w Zyrardowie, od kilku lat znali się i w końcu postanowili się poślubić. Rodzice Sadowskiej sprzeciwili się zamiarowi córki. Pewnego dnia Stanisława Sadowska otruła się esencją octową. Za zezwoleniem nacz. lekarza Bartosiak zjawił się z księdzem, który udzielił obojgu ślubu. Sadowska w godzinę po ślubie zmarła.

### OZNACZENIE ROBOTNIKA

Sabestjan Tatar, robotnik w Wieliczce otrzymał za 47-letnią pracę w tem samem przedsiębiorstwie dyplom i medal zasługi. imieniem min. Kwiatkowskiego odznaczonego przez Tatarze miejscowy starosta dr. Węgrzyn.

# ROZMAIŁOŚCI ZE ŚWIATA

## NIEZWYKŁA TUŁACZKA PO LĄDACH I MORZACH

### Siedemnaście lat pokutował za swą lekkomyślność

Przed sądem paryskim stawał ostatnio niezwykle oskarżony.

Był to 65-letni Alfred Broise, rejent, czło-  
wiek poszukiwany przez policję francuską w  
ciągu lat przeszło 17-tu.

Oto jego niezwykła historia:

W r. 1897 został on rejentem w La Che-  
ze, Syn ubogich rodziców, nigdy nie rozpo-  
rządzał wielkimi sumami to też otrzymawszy  
stanowisko, miał już pokaźną ilość długów.

Nie umiejąc żyć oszczędnie, wpłatywał  
się coraz bardziej w zobowiązania i powoli  
zaczął brać na pokrycie brakujących sum pie-  
niądze powierzone mu przez klientów.

Wreszcie sprawy zaszyły tak daleko, że  
po upływie 16-tu lat urzędowania, w r. 1913  
Broise uciekł z miasteczka.

Poszukiwania policji nie dały rezultatu,  
wobec tego postanowiono osądzić go zaocznie  
Wojna i związane z nią wypadki odsunęły nie-  
co termin procesu,

Wreszcie w r. 1917 przysięgli departamentu  
Cotel du Nord skazali zaocznie rejenta na do-  
żywotnie więzienie za sprzeniewierzenie i o-  
szustwo.

Tymczasem zbiegowi działo się bardzo  
złe. Uciekłszy z La Cheze, znalazł się bez

środków do życia. Zajmował się zebrani-  
ną, wędrował pieszo po drogach świata i wciąż  
przesiadywał w rozmaitych aresztach za włó-  
częgostwo. W Niemczech służył za pastucha,  
we Flandrii był wiosłarzem na kanałach.

Po 17-tu latach takiej tułaczki, dostał się  
nanowo do Francji i tu w południowym por-  
cie Cette miał zamiar wsiąść na statek i wye-  
migrować do Maroko.

Ale tu, poznany przez żandarmów, został a-  
resztowany i przewieziony do Saint Brieuc,

Nastąpił powtórny proces, lecz inaczej  
niż poprzednio.

Okazało się bowiem, że Broise, uciekając  
z miasteczka, zostawił sumę, wynoszącą 85  
proc. pokrycia jego zobowiązania i że nadto  
wielu wierzycieli obecnie cofnęło swoje pre-  
tensje.

Sąd uniewinnił rejenta.

Czy potrafi on po 17-tu latach tułaczki  
powrócić do zwykłego życia?

—:0:—

## Skrzypce z masłem

### Tragedja panienki, która wstydzila sie swego zawodu

My Polacy, oskarżamy zwykle sami [sie-  
bie, że nie mamy dość szacunku dla poży-  
tecznych zawodów i że każdy u nas chce u-  
chodzić za coś lepszego, niż jest w istocie.

Ale ta manja istnieje wszędzie, nawet w  
większym stopniu, a zwłaszcza w kobiecym  
świecie paryskim, a niedawno na jednym z  
przedmieść Paryża doprowadziła prawie do

tragedji.

Zyla tam mianowicie pewna panienka,  
zawsze starannie ubrana i zażywająca poważ-  
nia w robotniczym otoczeniu. Poważanie to  
miało za źródło fakt, że owa panienka co-  
dziennie rano wyjeżdżała do zajęcia w mies-  
cie, niosąc w ręku pudełko na skrzypce.

To pudełko było więc dla niej niejako  
oznaka szlachectwa, sąsiedzi bowiem przy-  
puszczali, że daje w Paryżu lekcje muzyki,  
albo może gra w jakiejś sławnej orkiestrze.

Tak trwało przez długi czas. Dopiero w  
tych dniach panienka, wchodząc do stacji ko-  
leji pod ziemnej, zderzyła się z jakimś spie-  
szącym się mężczyzną, który wytrącił jej z rę-  
ki pudło skrzypcowe. Pudło otwarło się, a z  
jego wnętrza wypadły nie skrzypce i smyczek  
tylko dwie kromki chleba z masłem, kawałek  
sera i parę bananów, a nadto robotnicza blu-  
za, zrobiona z sinego płótna.

W ten sposób „okropna prawda” wyszła  
na jaw. Młoda panienka nie była nauczyciel-  
ką, nie grała w orkiestrze, ale zarabiała na ży-  
cie jako robotnica fabryczna.

Ambitna biedaczka to zdemaskowanie  
wzięła sobie tak do serca, że próbowała po-  
pełnić samobójstwo, które jednakże na szcze-  
ście bez szkody dla jej zdrowia i życia zupeł-  
nie się nie udało.

—:0:—

## REKLAMA TO POTĘGA

## „Mój pradziadek był królem”

### Amerkańscy milionerzy w poszukiwaniu przodków

W ostatnich czasach powstał w Amery-  
ce nowy zawód, zawód, do którego nie trzeba  
żadnego przygotowania ani studjów, a tylko  
nieco sprytu i fantazji.

Adepci tego zawodu t. zw. „genealogiści”  
zajmują się dostarczaniem rodowodów demo-  
kratycznym Amerykanom.

Już przed laty bogaty yankes nie szcze-  
dził dolarów, by córce kupić na męża praw-  
dziwego markiza, czy choćby barona; dzisiaj  
wymagania jego wzrastają, chce sam pocho-  
dzić z arystokracją.

Wobec tego, znaleźli się spryciarze, któ-  
rzy za odpowiednią opłatą dostarczają owym  
usytuowanym Amerykanom odpowiednich  
drzew genealogicznych.

Ostatnio ukazało się np. dzieło d-ra Dan-  
vida Jordana, gdzie znajdujemy niebywale cen-  
ne wiadomości.

Sam autor i pochodzi od króla Dawida  
ze Szkocji i jest kuzynem Pierponta Morgana  
Prezydent Coolidge jest potomkiem Karola  
Wielkiego. John D. Rockefeller jest również  
arystokratą, potomkiem króla francuskiego,  
Henryka I.

Książka Jordana narobiła w Ameryce  
wiele hałasu i ze wszystkich zakątków Sta-  
nów Zjednoczonych zaczęły napływać do nie-  
go listy z zapytaniami o rodowód.

Nic dziwnego, każdy chce wiedzieć, od  
jakiego księcia, czy chociażby hrabiego po-  
chodzi.

Ameryka zaczyna więc ulegać śmiesz-  
nostkom, które Europa oddawna postanowiła  
u siebie niszczyć.

—:0:—

EDGAR WALLACE

(16)

## Krag śmierci

Odstawił trzewiki podniósł się z krze-  
sla, mówiąc na zakończenie:

— To zresztą nic ważnego.

Potem stał tak długo, zapatrzony w dy-  
wan, że Marl, mimo trwogi, uczył zniecier-  
pliwienie.

— Czy mogę jeszcze czems służyć, pa-  
nie inspektorze? — spytał.

— Tak. Radhym mieć adres pańskiego

krawca. Może pan zechcesz napisać mi go?

— Mego krawca? — wypatrzył się nań  
ze zdumieniem. Cóż u licha ma tu do

czynienia mój krawiec? Inspektorze, — rzekł  
po chwili ze śmiechem — dziwny z pana czło-  
wiek. Ale uczynię co chcesz.

Podszedł do biurka, napisał adres, wysu-  
nął bibułę i podał kartkę Parrowi,

— Bardzo dziękuję, Sir!  
Nie spojrzawszy nawet na adres, scho-  
wał w kieszeń

— Bardzo przepraszam za fatywę, ale  
pamiętaj pan, że każdy, kto był w domu Beard-  
mora w okresie jego śmierci, musi zostać prze-  
słuchany. Czerwony Krag..

— Czerwony Krag.. jęknął Marl, a in-  
spektor spojrzął nań bacznie.

— Czy nie wiesz pan, że Czerwony  
Krag winien jest tego morderstwa?

Trzeba przyznać po sprawiedliwości, że  
Marl tego nie wiedział. Przeczytał tylko krót-  
ką wiadomość o zastrzeleniu Beardmora. „Mo-  
nitor” wspomniał, że śmierć tę przypisać na-  
leży Czerwonemu Kragowi, ale Marl pisma te  
go nie czytał wcale. Padł drżący w fotel,  
mrużąc:

— Czerwony Krag.. Boże Wielki.. nigdy  
bym nie przypuszczył.. — tu urwał.

— Czegośbyś pan nie przypuszcił? — za-  
pytał Parr tonem życzliwości.

— Czerwony Krag! — mruknął dalej  
Marl. — A ja myślałem, że to tylko „nie do  
kończył zdania

Minęła godzina od odejścia inspektora, a  
Marl siedział dalej, skulony we fotelu, z gło-  
wą opartą na rękach.

Czerwony Krag!

Poraz pierwszy dopiero zetknął się po-  
średnio z ową bandą szantażystów, ale zaraz  
opanowało to wszystkie jego myśli, przecina-  
jąc jednocześnie plany działania.

— Wszystko to nie podoba mi się.. —  
szepnął, wstając z trudem i przekręcając ta-  
ster elektryczny.

Resztę wieczora poświęcił studjowaniu  
swej księgi bankowej, a rezultat wypadł świet-  
nie. Miał nadzieję wymusić więcej jeszcze,  
a potem..

Mr. Marl wymusza więcej jeszcze,

Inny agent Czerwonego Kragu znalazł  
przyjemną schronę. Talia została przez Bra-  
bazona przyjęta bez rozpytywania, widocznie

# „Latający holender”

## Okręt kierowany na odległość w marynarce niemieckiej

Któż nie zna legendy o okręcie „Latający Holender”, który był skazany na ciągłą wędrówkę po morzu i przynosił nieszczęście wszystkim napotkanym okrętom, sam zaś nigdy podczas najsilniejszej nawet burzy nie tonął. Legenda ta przychodzi mimo woli na myśl, gdy się czyta o niemieckim statku „Zaehringen”, używanym podczas manewrów morskich. Dawniej używano, jako celu dla ćwiczeń strzelniczych na morzu, starych okrętów, holowanych przez inne statki. Pociągało to za sobą pewną niedogodność, albo wiew statki holownicze były też wystawione na niebezpieczeństwo.

Obecnie przedsięwzięto próby z okrętem kierowanym przez radio, a mianowicie z dawnym okrętem linjowym „Zaehringen”, który w tym celu odpowiednio urządzono. Usunęto wszystkie przedmioty zbędne, puste zaś wnętrza napełniono korkiem, ażeby okręt mógł się utrzymać na wodzie, nawet gdy się go podziurawi granatami.

Część, znajdującą się pod wodą, podzieliła na całą szereg komór i zaopatrzone na w pancerne drzwi. Kocioł okrętu dostarcza pary dla dwóch turbin o łącznej sile 5000

PS, które nadają okrętowi szybkości 13 mil morskich. Maszyny i wszystkie inne potrzebne przyrządy umieszczone troskliwie za grubymi płytami pancernymi.

Pozatem okręt posiada aparat radiowy z rozmaitymi komórkami foto elektrycznymi dzięki którym można kierować nim. Statek, na którym się dowództwo manewrów, wysyła rozkazy za pomocą sygnałów radiowych. Odbywa się to wszystko ściśle automatycznie tak, że trzeba tylko nacisnąć jeden guziczek aby wszystkie sygnały działały samoczynnie.

Okręt może wykonać około 100 różnych ruchów. Może się obracać we wszystkich kierunkach, może zmieniać szybkość, może poruszać się wstecz, można nawet zapalić na nim różne światła.

W kotłowni, jak również w hali maszyn, znajdują się automatyczne przyrządy do gaszenia pożaru, które przy wybuchu ognia natychmiast natychmiast zaczynają same działać i w ten sposób nie dopuszczają, aby okręt spłonął wskutek ostrzeliwania.

Dzięki specjalnej instalacji antenowej całe urządzenie działa zupełnie sprawnie.

# O krok od śmierci

## Przykra przygoda emigranta w kraju rodzinnym

W początku lipca tego roku do małego miasteczka alzackiego Nordheim przybył bogaty mieszkaniec Kalifornii 75-letni starzec Karol Leopold Gartman. Urodzony w Nordheim.

50 lat temu wyemigrował do Ameryki, gdzie zdobył wielki majątek a na starość postanowił wrócić do swoich rodzinnych stron.

Jednakże Gartman nie wiedział, że w roku 1919 francuski sąd wojenny wydał zaozyczny wyrok śmierci na niejakiego doktora Karola Leopolda Gartmana, szpiega niemieckiego, któremu udało się zbiec w końcu wojny po zagranicę Francji. Nieświadomość kalifornijczyka ledwo nie stała się przyczyną zguby jego i tylko z wielkim trudem udało mu się uniknąć śmiertelnego wyroku.

Gdy Gartman przybył do Nordheim i udał się na poszukiwanie swych krewnych i przyjaciół, w miasteczku rozpoczęło się wrzenie. Wszyscy unikali przybyścia, jak zadżumionego.

Podejrzewając jakies nieporozumienie,

Gartman udał się do policji, celem wyjaśnienia tych tajemniczych wypadków... i został natychmiast aresztowany. W ciągu paru dni przewieziono go do Strassburga, a stamtąd do więzienia w Paryżu.

Rozpoczęto szczegółowe śledztwo. Do Ameryki popłynęły depeche, posypały się zapytania, i tylko dzięki temu, że stwierdzono, iż Gartman przebywał w Stanach Zjednoczonych bez przerwy od roku 1872 do 3 lipca 1930 roku, gdy wsiadł na okręt płynący do Europy — więzień został zwolniony.

Gartman natychmiast po wypuszczeniu go z więzienia wrócił do Nordheim, aby ukończyć przerwana tak niespodziewanie wizytę. Tem niemniej musi on zgłosić się dnia 20 sierpnia na sesję sądu wojennego, który ma dokonać formalności uniewinnienia.

Dalsze śledztwo wyjaśniło też przyczyny tej przykrych pomyłki. Rzeczywiście we Francji grasował w czasie wojny niebezpieczny szpieg niemiecki pod nazwiskiem Gartmana. Szpieg, jak to jest częstym zwyczajem członków wy-

tedy wpływy człowieka w aucie były bardzo wielkie.

Dziwiło ją to, ale bardziej fakt, że dni mijaly a ona nie otrzymywała słowa od tajemniczego chlebodawcy swego. Sądziła, że zaraz stanie do służby, atoli spędziła blisko miesiąc w banku Brabazona (dawniej Tellera) zanim dostała wiadomość. Znalazła ją pewnego dnia na pulcie biura. Adres był wypisany drukowanymi literami, a list bez znaku Czerwonego Kręgu brzmiał jak następuje:

— Proszę się zaznajomić z Marlem, zbadać, z jakiego powodu ma tak wielką władzę nad Brabazensem, podać wysokość konta jego w banku, oraz zawiadomić, gdy je zamknie. Chcę także wiedzieć, czy Parr, albo Derrick Yale byli w banku. Proszę telegrafować Johnson 23 Mildred Street City.

Wypełniła punktualnie wszystkie zlecenia, chociaż upłynęło dni kilka, zanim mogła zobaczyć się z Marlem.

Derrick Yale raz tylko przyszedł do ban-

ku. Widziała go już poprzednio, gdy przebywał u Beardmora, ale poznałaby go i bez tego, bowiem wszystkie dzienniki zamieściły portret słynnego detektywa.

Nie mogła się dowiedzieć, czego chciał. Z małego swego biura sekretarki widziała, że rozmawia z urzędnikiem przy okienku i zaraz doniosła Czernowemu Kręgowi.

Inspektor Parr nie przybył, ani też Jack. Nie chciała zbyt często myśleć o Jacku, gdyż sprawiało jej to przykrość.

W chwilach wielkiego wzburzenia popadał John Brabazon, potężny prezes banku tellerowskiego w dziwną nawyczkę. Białymi rękami sięgał do bujnych loków z tyłu głowy motał je na palce i ciągnął przez całą łysinę aż na czoło. Z tak pochyloną głową i palcami na czole wyglądał jak zamodlony głęboko.

Gość, siedzący w pięknym gabinecie, nie miał żadnych zgola nawyczek. Był to wysoki, gruby jegomość, oddychający bezgłośnie, zaspany potrosze, skutkiem wygłodzonego życia, a

## Dla zruinowanych bogaczy

Pomoc materialna ofiarom krachu

Zmarły ostatnio w Nowym Jorku milioner Jems Darwis uczynił w testamentie zapis, na mocy którego znaczna część pozostawionego przezeń majątku w kwocie 26.000.000 dolarów przeznaczona zostanie na udzielenie pomocy materialnej tym z podróży niezamożnych, którzy byli kiedyś bogaczami i stracili cały swój majątek. Pomoc ta ma być okazywana w ten sposób, by nie nosiła cech dobroczynności. „Spadkobierców takich zwłaszcza wobec dwu ostatnich katastrofalnych krachów za giełdzie nowojorskiej jest w Stan. Zjednoczonych duża liczba.

## Humor

### ZAGALOPOWAŁ SIĘ

Ojciec, który chwytając małego Pawła na gorącym uczynku potajemnego palenia papierosów: — Nieznośny bębnie, czyś widział mnie kiedy zębem palis gdy byłem w twoim wieku?

### U DOKTORA

— Jeżeli nie przestaniesz pan pić, skróci pan swe życie o połowę.

— To na jedno wychodzi, bo gdy piję, wszystko wydyje mi się podwójnem.

### ZŁOŚLIWOŚĆ

Aktor: — W czasach obecnych każdy człowiek sądzi iż może występować w teatrze.

Dyrektor teatru: — Tak, tak, najwięcej zaś wiaza ta rozpowszechniona jest wśród aktorów.

### WIELBICIEL

— Pozwoli pani że będę na jej służbie.

— O to będzie dość trudne. Nie jestem wcale zaręczona.

— Pragnąłbym jednak być na służbie pani, jako.. narzeczony.

### WIELKI DOM

Służąca Ja proszę pani służyłam w waszych wielkich domach.

— Pani A gdzie ostatnio?

Służąca U dozorcę więzienia gdzie jest szka około 1000 ludzi.

wiadów obcych, umyślnie przybrał nazwisko osoby o której wiedział, że przebywa w Kalifornii. Dodać należy, że pseudo-Gartman nawet podobny do prawdziwego Gartmana gdyby amerykańskiemu nie udało się dowiedzieć bezsprzecznie, że od 50-ciu blisko lat przebywał po za granicami Francji — możliwe, że nie uniknąłby kary śmierci.

—o—

palce jego nie drgały nerwowo, spoczywały złożone na kamizelce.

— Drogi Marlu — mówił bankier łagodnie, pieszczotliwie niemal — czasem wytrwasz pan cierpliwość naszą na próbie, mówią już o pretensjach natury materialnej.

Grubas roześmiał się.

— Ależ Brab.. daję ci przecież pokrycie doskonałe pokrycie stary skąpcze. Nie masz pan chyba za przeczność.

Palce Mr. Brabazona wygrały jakąś melodię po brzegu biurka.

Przychodzisz pan zawsze z najniemożliwszymi propozycjami, które dotąd, w głupocie swojej, finansowałem. Musi się to jednak skończyć. Nie potrzeba panu pomocy. Niechęć pańska w tym jednym banku wynosi około stu tysięcy funtów.

Marl obejrzał się na drzwi i rzekł z chęcią, pochylony ku bankierowi:

(D. C. A.)

**KRONIKA****KALENDARZYK**

Piątek 8 sierpnia — Cyrjaka

**TEATRY**

Teatr Miejski — Żądza  
 Teatr Popularny — Pegaz pod gazem  
 Teatr w parku Staszica — Pod słomianem  
 wdowcem  
 Łódzki Teatr Popularny — Popychadło

**WIDOWISKA**

Casino — W zaułkach Szanghaju II Kołowro  
 tek miłości  
 Corso — I. A kochanek miał sto II. Człowiek  
 o stu oczach  
 Capitol — Przedślubny grzech  
 Czary — Mord w Luna-parku  
 Grand-Kino — Bratarska Miłość  
 Luna — I. Czarna dama II. Współczesne dzie  
 wczeta  
 Odeon — I. Łazarowane wzgórze II. Król  
 detektywów  
 Oświatowy — Przedwiośnie (dla dorosłych)  
 Szalony jeździec (dla młodz.  
 Palace — Dziewczeta bez posagu  
 Splendid — Cztery pióra  
 Wodewil — Student z Pragi  
 Zachęta — Jego niewolnica II. Małżeństwo

**Wiadomości bieżące****Przeniesienia w duchowieństwie**

Decyzja kurji biskupiej przeniesiony zostal ks. proboszcz Tuszynski ze Zgierza do parafii N. M. P. w Łodzi proboszczem w Zgierzu mianowany został ks. Cynarz.  
 Ks. Gajewicz z Aleksandrowa przeniesiony został do Łodzi i mianowany dziekanem a do Aleksandrowa przeniesiony został ks. Wojnarowski z seminarjum łódzkiego. (b)

**Kurs przygotowawczy na Politechnikę Warszawską**

Biurowe informacyjne dla Maturzystów po daje do wiadomości zainteresowanym, że z dn. 1 sierpnia b. r. rozpoczyna się w Warszawie kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych na Politechnikę. Jednocześnie przypominamy, że Akademicka Grupa Pracy na podstawie porozumienia z Centralą Akademickich Bratnich Pomocy w Warszawie wydaje kwalifikacje na mieszkania w domach akademickich na okres od 10 sierpnia do 25 września b. r. Kwalifikacyj i bliższych informacyj udziela się w Biurze 11 Listopada 26 w środy i piątki od 5—7 po poł.

**Wywożenie nieczystości**

Zgodnie z § 18 obowiązującego na terenie Łodzi regulaminu sanitarno-porządkowego wywożenie nieczystości odbywać się może jedynie w godzinach od 23-ej do 6-ej rano. W wypadkach stwierdzenia przekroczenia powyższego przepisu, należy zwrócić się do najbliższego posterunku policyjnego o spisanie protokołu, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

**Żydzi baezność!**

W dniach 20 i 21 września r. b. odbędzie się w Łodzi ogólnopolski zjazd esperantystów.

Na zjazd przyjadą do Łodzi delegacje wszystkich stowarzyszeń esperanckich w Polsce. Zjazd obradować będzie w sali Rady Miejskiej gdzie przywitany zostanie przez Radę Miejską i Magistrat. (b)

**Obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą“****Program uroczystości w dniu 14 sierpnia**

Komitet obchodu 10-lecia „Cudu nad Wisłą“ podaje do wiadomości zainteresowanych osób i organizacji program uroczystości obchodu 10-lecia „Cudu nad Wisłą“:

Dnia 14 sierpnia r. b. (czwartek) msza św. żałobna za poległych o godz. 9-ej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. św. Anny, na którą stawia się delegacje poszczególnych organizacji ze sztandarami.

Tegoż dnia zostanie wystawiona warta honorowa przy grobie „Niezanego Żołnierza“ od godz. 19-ej do 22-ej. Poza tym udział w uroczystych niesporach o godz. 19-ej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

Dnia 15 sierpnia r. b. (piątek) przybycie wszystkich organizacji ze sztandarami do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na mszę św. o godz. 8.45, poczem przejsie pochodem uli-

cami Zeromskiego, Zamenhafa i Piotrkowska do Katedry celem wzięcia udziału o godz. 10 rano w odsłonięciu pomnika śp. Ks. Skorupki i złożenia wieńcy na grobie „Niezanego Żołnierza“ i pomniku Ks. Skorupki.

Następnie delegacja Komitetu uda się na stary cmentarz katolicki i złoży wieńce na grobach śp. kap. Pogonowskiego i por. Napiórkowskiego.

Tegoż dnia o godz. 17-ej odbędzie się uroczysta akademja w sali T-wa Kredytowego Miejskiego przy ul. Pomorskiej.

Komitet zwraca się do wszystkich mieszkańców m. Łodzi z gorącym apelem o wzięcie licznego udziału w powyższych uroczystościach dla złożenia hołdu bohaterom odparcia nawały bolszewickiej!

**Gdy pracownik opuszcza swój posterunek****Wynik dochodzenia w sprawie pożaru kina „Oaza“**

W związku z tragicznym pożarem w kinie „Oaza“ gdzie dwie osoby zostały ciężko poparzone a jedna zmarła, władze zarządziły energiczne dochodzenie które dało wręcz sensacyjne rezultaty.

Komisja w składzie p. Denysa z wydz. bezp. Star. Grodzkiego inż. Szyszki i przedstawicieli policji stwierdziła, że winę ponosi wyłącznie mechanik kinowy który w krytycznym momencie wyszedł z kabiny. Wychodząc, mechanik pomimo wyświeconego wówczas obrazu prosił 14-letniego Franciszka Kolendę by go zastąpił. Kolenda wszedł do środka i z ciekawości zaczął manipulować przy maszynie

i taśmie filmowej.

Gdy nagle taśma zaczęła się palić przestraszony Kolęda rzucił ją na podłogę przy drzwiach odeinając sobie drogę odwrotu. W tej chwili przybył ojciec Kolendy lecz ratując syna uległ ciężkim obrażeniom.

Komisja stwierdziła że wbrew przepisom taśmy nie znajdowały się w specjalnych skrynkach ogniotrwałych lecz były zupełnie odsłonięte, a w dodatku mechanik opuścił posterunek. Dochodzenie w dalszym ciągu prowadzi policja, a Starostwo Grodzkie dokonyuje lustracji wszystkich kin podczas seansów. (b)

**Odebrać paszporty zagraniczne****Bo z dniem 15 b. m. tracą wartość**

Z dniem 15 b. m. tracą wartość dotychczasowe blankiety paszportów zagranicznych i wydawane są już teraz nowe książeczki.

W Starostwie Grodzkim jest dużo paszportów zagranicznych nie odebranych a wypisanych na starych blankietach.

Paszporty te muszą być odebrane do dnia 14 sierpnia w przeciwnym razie właścici-

ele ich będą musieli złożyć nowe podania o paszporty zagraniczne na nowych książeczkach.

Nieodebranych paszportów zagranicznych znajdujących się w Starostwie Grodzkim około stu i wszystkie one tracą wartość z dniem 15 b. m. (b)

**Gdy żona porzuciła męża****Tajemnica pewnego testamentu**

W domu przy ulicy Kopernika mieszkał właściciel tej kamienicy Emil Hamburgier ze swą żoną Dorotą. Było to na krótko przed wojną europejską gdy młoda Hamburgierowa zakochała się w jakimś generale rosyjskim i pewnego poranku odjechała ze swym kochankiem w niewiadomym kierunku.

Opuszczony małżonek po pewnym czasie zapoznał się z niejaką Wandą Rutkowską, z którą się zaprzyjaźnił i wkrótce za mieszkała ona razem z Hamburgierem. Od żony H. i jego dwojga dzieci nie było żadnej wiadomości prócz tej, że ktoś widział „generałość“ zagranicą.

Minęły lata i przed paru tygodniami Hamburgier ciężko zachorował, a czując bliską śmierć, polecił Rutkowskiej by wezwa-

ła doń księdza. Tymczasem Rutkowska za miast po księdza, udała się do rejenta i pod jej wpływem konający Hamburgier zapisał swej przyjaciółce większą część swego majątku.

Odbył się uroczysty pogrzeb, Rutkowska urządziła się w mieszkaniu zmarłego na dobre i czekała niecierpliwie na chwilę gdy testament zostanie zrealizowany.

Nagle jak piorun z nieba przed dwoma tygodniami zjawiła się p. Dorota Hamburgier wraz ze swym synem. Dowiedziawszy się o testamencie męża, Hamburgierowa na tychmiast wszczęła kroki, celem obalenia testamentu. Wkrótce będziemy świadkami ciekawego procesu sądowego. (b)

**SKŁADAJCIE OFIARY NA NAJBIEDNIEJSZYCH**

## Teatr i sztuka

### TEATR POPULARNY

W nadchodzącą sobotę niedzielę, poniedziałek i wtorek rewja „Jeszcze go raz”

TEATR REWJI W PARKU STASZICA  
Jeszcze tylko dwa przedstawienia przebojowej rewji p. t. „Pod słomianym wdowcem”

### PRZEZ RADJO

SOBOTA dnia 9 sierpnia 1930 r.

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.35 Skrzynka pocztowa, korespondencje bieżąca omówi dr. Marjan Stepowski
- 18.00 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. Słuchowisko pt. „Dziwna przygoda — Marji Bilizanki.
- 19.20 Płyty gramofonowe
- 19.45 Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników
- 20.15 Koncert w wykonaniu duetu
- 21.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu Ork. Filharm. Warsz. i soli stów.
- 23.00 Muzyka taneczna.

## Tragiczny wypadek przy ulicy Żeromskiego

W dniu wczorajszym około godziny 9,30 wieczorem powrócił do domu w stanie nie trzeźwym, kominiarz 49-letni Julian Krzyżanowski, zamieszkały w domu przy ulicy Żeromskiego 4. Ze względu na to, że w pokoju było duszno, Krzyżanowski otworzył okno, wskutek przechylenia się stracił równowagę i spadł z drugiego piętra na podwórko. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon, wskutek pęknięcia czaszki.

(p)



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania a po 5 proszków — pudełko 75 grosz



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

# Kto chce się na gape przejechać do Radomia Niech korzysta z okazji

Wszystkie oddziały i instytucje wojskowe w Łodzi otrzymały zarządzenie od Dowódcy Okręgu w sprawie udzielania urlopów dwu dniowych i biletów, udającym się na niedzielny zjazd do Radomia.

Równocześnie nadszedł okólnik do polskiej armii by udzielono urlopów dwu dniowych polskim oficerom i oficerom policji o ile pozwala na to służba lecz podróz odbywają oni na własny koszt.

## Pobyty cudzoziemców w Polsce

### O ścisłą kontrolę nad nimi

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesało okólnik do pp. Wojewodów w sprawie przestrzegania przepisów o pobycie czasywym cudzoziemców.

Ministerstwo poleca:

a) zwrócić należytą uwagę na postanowienia par. 48 rozporządzenia o ruchu cudzoziemców i w jaknajkrótszym terminie zaopatrzyć wszystkich cudzoziemców w wizy uzupełniające z tem, że osoby, które świadomie zaniedbały obowiązku uzyskania stosownego zezwolenia w terminie, ustalonym w par. 48, winny być ukarane na mocy art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13. 8. 1926 r. o cudzoziemcach;

b) zwiększyć kontrolę nad działalnością cudzoziemców w Polsce i w razie stwierdzenia, że cel faktyczny ich pobytu nie pokrywa się z celem podanym w wizach, stosować par. 8 lub 33 oraz art. 17 lub nawet w

wypadkach poszczególnie jaskrawych art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach;

c) udzielać odroczeń wyjazdu zgodnie z par. 6 t. j. tylko wówczas, gdy cudzoziemiec wykaze (to znaczy udowodni lub conajmniej uprawdopodobni), że w wyznaczonym czasie pobytu nie mógł osiągnąć celu, za którym przyjeżdża do Polski, że z wymogu par. 6 wskazanego rozporządzenia nie należy na zbyt rygorystycznie stosować do osób, które przyjeżdżają do Polski w celach niezarobkowych, a więc turystycznych, rozrywkowych towarzyskich i im podobnych, ponieważ pobyt tej kategorii osób, jako utrzymujących się z funduszy, przywiezionych lub nadesłanych z zagranicy, przynosi niezaprzeczone pewne korzyści gospodarce.

### PRAWO I SĄD

## 18-letni apostoł nowych form społecznych Skazany na 18 mies. więzienia

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł 18-letni Mojżesz Mendel Korman.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Halickiego i Jesionowskiego. Oskarżał prokurator Suski.

Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 8 marca r. b. wywiadowcy urzędu politycznego mając wiadomość że na ul. 11 listopada przy koszarach 31 p. p. strz. Kan. komunisti nalepiąc będą plakaty o treści wyrotowej poddali ten punkt ścisłej obserwacji.

Około godz. 17 wywiadowca urzędu politycznego zauważył znaną mu niejaką Florę Salomonowicz zam przy ulicy Południowej 20. Szła ona w stronę Polesia-Konstantynow-

skiego w ślad za nią udał się wywiadowca. Koło mostu kolejowego doszedł do niej młody osobnik który od dłuższego czasu szedł po drugiej stronie ulicy równoległej Salomonowiczówną. Oboje oni zostali zatrzymani przez wywiadowcę przyczem okazało się iż osobnikiem tym jest Mojżesz Mendel Korman przy którym podczas rewizji znaleziono pod marynarką plakat świeżo posmarowany klejem. Na plakacie tym były napisane hasła komunistycznych. Na rozprawie sędziwej Korman nie przyznał się do winy i wyznał iż plakat ten otrzymał od jakiegoś „Szana-ka” i na kosztą rozklejania otrzymał 10 zł.

Sąd po naradzie skazał go na 1 rok i dwa miesiące twierdzy.

## Za dezercję i pobicie eskorty Żołnierz skazany na 14 mies. więzienia

W dniu wczorajszym stanął przed sądem wojskowym pod przewodnictwem sędziego k. s. majora Masłowskiego 28-letni Józef Radziejewski z zawodu murarz, szeregowiec II kompanji 27 pułku piechoty w Częstochowie.

Akt oskarżenia zarzuca Radziejewskiemu cały szereg przestępstw a mianowicie. W dniu 18 kwietnia 1925 roku oskarżony oddał się z formacji wojskowej i przebywał na dezercji do dnia 11 czerwca tegoż roku. Następnie zarzuca mu akt oskarżenia przestępstwo czynnego znieważenia swej władzy przełożonej przez pobicie eskortujące go klucznika do szpitala rejonowego. Działo się to dnia 19 czerwca 1925 roku, gdy klucznik

Stanisław Borecki doprowadzał go do aresztu do szpitala, nagie Radziejewski uderzył go tak silnie w twarz iż klucznik potoczył się na ziemię i został zamroczony. Z tego skutkiem stał oskarżony i zbiegł do Niemiec gdzie przebywał na dezercji do dnia 16 maja 1930 roku. Po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu świadków oraz przenówienia prokuratora kapitana Słizkowskiego i obrońcy podporucznika Adama Czyka sąd skazał Radziejewskiego za pierwszą dezercję na 6 miesięcy więzienia, za pobicie klucznika Borowskiego na 1 rok i dwa miesiące więzienia oraz za ucieczkę do Niemiec na 1 rok i dwa miesiące więzienia.

Wobec zbiegu przestępstw na 1 rok i dwa miesiące więzienia.



## Mądry jak... tenor

## Jan Kiepusa i 17 000 angielskich dziewczyn

Feljton włoskiego pisma o naszych sławnych a zarozumiałych rodakach

Pod takim tytułem "Corriere della Sera" zamieściło we wtorkowym numerze złośliwy feljton o śpiewaku Kiepusie.

— Polski tenor Kiepusa — pisze „Corriere della Sera” — podał do publicznej wiadomości, za pośrednictwem gazet iż jest gotów poślubić angielską miss i że w związku z tem otrzymał 17 tys. listów. Anglija nie mogła marzyć o takim szczęściu — a tymczasem zdobywa je. Rzecz prosta, że zechce wypuścić tej cudownej okazji.

— Panienci z Angliji rodem wysunęły się na pierwszy plan. Ach! zostać signorą Kiepusa. O zaszczycie. O błogostanie!.. Siedemnaście tysięcy listów pofrunęło w kierunku tenora, listów zawierających postulaty siedemnastu tysięcy dziewczyn. Siedemnaście tysięcy rąk wyciągnęło się ku niemu. Właściwie jest tych rącek aż trzydzieści cztery tysiące, ale wszak w grę wchodzi tylko jedna ręka od pań, ta właśnie, którą się „oddaje”, ręka symboliczna, ręka — że tak powiem — ślubna.

— Bywali na świecie ludzie, mający powodzenie w sprawach miłosnych, bywali są i będa, ale którzy z nich może pochłubić się siedemnastu tysiącami podbitych serc niewieścich?

— Prawda, że polscy tenorzy nie rodzą się codziennie i że posiada międzynarodowego amanta wakuje od dnia śmierci Valentina, ale wszak te siedemnaście tysięcy rąk wyciągnęło się do Jana Kiepusy nie tylko dlatego, że jest piękny, ale także dlatego że posiada niezwykle zalety — jako to: uprzejmość, kromność (wykazał ją naprzykład po swym wystąpieniu w medjolańskiej „La Scala”, kiedy ogłosił wszem i wobec że operę włoską spotkał niebywały zaszczyt... (ponadto, Jan Kiepusa posiada trzydzieści pięć tysięcy szterlingów roznego dochodu.

— Brak mu jednak pewnej dodatniej cechy. Mianowicie — dyskrecji. Gdy poniektóra „donzella” rzeknie młodzieńcowi, że go kocha, młodzieniec winien owe dwa słówka przechowywać w skrytce serca, nie wolno mu rozgłaszać ich światu. Natomiast Jan Kiepusa kompromituje siedemnaście tysięcy panienek i to za jednym zamachem. W prawdzie nie zdradza ich nazwisk ale wszak wiadoma jest rzecz, że sekret, z którego zdjęto pieczęć milczenia, niebawem całkowicie stanie się własnością ludzkości. Tylko patrzeć, ujawni się identyczność siedemnastu tysięcy niewinnych gołąbek. Wystarczy rumieniec, jakim obleje się liczko panienci, którą usłyszała wyśpiewane głośno imię „niezwycięzonego”, Rumieniec ten będzie komentowany przez cały naród.

— O gdyby Kiepusa mógł zaślubić siemnaście tysięcy dziewczyn...

— Ale nawet gdy się jest tenorem, w dodatku Polakiem, w dodatku sławnym, ma się prawo zaręczyć tylko z jedną. Wszystkie pozostałe — wysmiane, odepchnięte pędzić będą noce bezsenne, płaczącym głosem wzywając: Kiepusa! Kiepusa!.. Wreszcie spali

je zar nienasyconej miłości i poniosą ich ciała na wieczny sen do mogiły, nad którą zapłacze wierzbą płacząca.

— Kiepusa prześcignął Atyllę. Bowiem król Hunnów usmiercił tylko świętą Ursulę i jedenaste tysięcy jej towarzyszek zaś Kiepusa zabił o pięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt niewiast więcej...

Piłsudski sam odchodzi od siebie  
Walka w obozie legjonowym

Powstanie tuż przed zjazdem radomskim demokratycznej grupy legjonistów i P. O. Wiaków, dało asumpt do szerokich polemik prasowych. Jednym z jej fragmentów jest wczorajszy artykuł wstępny socjalistycznego „Robotnika” pt. „Odszedł sam od siebie” w którym czytamy m. in.

„Na nasz zarzut po dacie tej części obozu sanacyjnego, która wciąż legitymuje się ideologią legjonową że sprzeniewierzyła się demokracji przyświecającej legjonom czasu wojny legjoniści sanacyjni mają jedną tylko odpowiedź; jesteśmy wierni dawnym hasłom ponieważ nie odeszliśmy od Piłsudskiego. Nie sposób oczywiście polemizować z ludźmi, stawiającymi jednostkę ponad ideę, ponad sprawę. Służba dla idei wymaga samodzielności sądu i krytycznego myślenia, służba dla jednostki nie wchodzi poza ślepe posłuszeństwo i fanatyczną wiarę. Ta wiara w jednostkę, o ile jest bezinteresowna, może być czynnikiem bardzo dodatnim a w pew-

nych momentach wprost niezbędnym. Ale pod jednym warunkiem, mianowicie, że owa jednostka sama sobie pozostanie wierna. Piłsudski jednak przeszedł ewolucję od socjalizmu do dyktatury, poglądy swe zmieniał często i szybko. Jest to jego sprawa osobista ale co sądzić o jego orszaku, co nie obchodził i wciąż nie odchodzi od niego, mimo, że on sam odchodził i odchodzi od siebie?

Mniejsza wszakże o sektę piłsudczyków dla których szkoda słów i argumentów. Ale szerszy ogół społeczeństwa powinien zaznaczyć się z tą zygawką linią ewolucji Piłsudskiego i dokadnie poznać portret duchowy dyktatora. Wystarczyłoby w tym celu ze stawić wynurzenia samego Piłsudskiego z różnych dat i okoliczności“.

W miarę zbliżania się terminu zjazdu radomskiego polemika między zwolennikami obu przeciwnych organizacji legjonowych będzie coraz bardziej ożywioną i zasadniczą.

Stary lubieżnik Kowalski  
Nie pojedzie do St. Zjednoczonych

Jak donosiliśmy w swoim czasie „arcybiskup” marjawicki Kowalski zwrócił się do konsulatu amerykańskiego z prośbą o pozwolenie udania się do Ameryki dla siebie, swej „mystycznej” małżonki, jednego ze swych biskupów, oraz kilku mandolinistek.

Konsulat amerykański jednak posiada

wielkie zastrzeżenia, czy pożądanym dla Stanów Zjednoczonych gościem będzie osoba starego lubieżnika, skazanego wyrokiem sądownym na kary kilkoletniego więzienia i dlatego też zwrócił się z jednej strony do władz sądowych z prośbą o opinię o sprawie, oraz do Waszyngtonu, czy można udzielić Kowalskiemu i jego towarzyszom wiz wjazdowych. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła mimo energicznych zabiegów Kowalskiego.

Zapytany przez prasę w powyższej sprawie Konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie oświadczył krótko, iż „nie niema w tej sprawie do powiedzenia“.

Sądząc jednak, zarówno z przebiegu samej sprawy karnej w sądzie okręgowym, apelacyjnym, jak i surowych pod tym względem przepisów amerykańskich — przypuszczać można, że Kowalski, zarówno jak i jego towarzysze, wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych nie otrzymają.

## We śnie wykrył zbrodnię

Dziwny wypadek na Pomórzu

Śniło się p. Werra w Chojnicach, że ma iść na pewne oznaczone miejsce w Żalnie (pow. tucholski) i wydobyć stamtąd zwłoki swego brata Aleksandra, który, w lutym 1924 roku zginął bez wieści.

Sen raz po raz powtarzał się uparcie, aż zaniepokojony tem pan Werra zwrócił się na posterunek policji w Chojnicach, prosząc o zbadanie czy rzeczywiście we wskazanym miejscu w Żalnie nie znajdują się zwłoki jego brata. Policja nie zlekceważyła snu i udusiwszy się na wskazane miejsce znalazła w głębokości 60 cm. najpierw szkielet kości, a głębiej szkielet mężczyzny. Pozostałe części odczępione guziki od munduru kolejarskiego

(Aleksander Werra służył na kolei) wskazywały na tożsamość z zaginionym bratem jaśnowidza. Czaszkę miał nieboszczyk rozpiętą na siekierę.

Jako silnie podejrzanych o dokonanie zbrodni aresztowano w Chojnicach żonę Werry Apolonję, syna, 24 letniego Alojzego i kolejarza Hieronima Zaleskiego, z którym podobno Werrów utrzymywała bliższe stosunki. Dodać trzeba, że Aleksander Werra posiadał był w Żalnie małą osadę, w której mieszkała jego rodzina, podczas, gdy on sam pełnił służbę w Chojnicach. Po zniknięciu Werry żona kolonję sprzedała i przeniosła się do Chojnic.

**Aspirin**  
TABLETKI  
niezbędne również podczas lata  
jako środek usmierzający ból  
Do nabycia w aptekach

### Na bieżący sezon budowlany:

**CEMENT** wszelkich marek  
**WAPNO** z różnych wapienników,  
**ZELAZO** konstrukcyjne i handl.,  
**BLACHY** żelazne, dachowe i inne  
**BLACHY** ocynkowane i cynkowe  
**BELKI** żelazne (tregry)  
**KORYTKA** żelazna  
**GWOZDZIE** budowlane i handlowe,  
**TEKTURĘ** smołowcowa,  
**SMOŁĘ** do smarowania dachów

oraz wszelkie artykuły budowlane  
**POLECA** ze składu i wagonowo

## „ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł.

Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi  
 Kilińskiego 70. Tel. 204-94

### Na bieżący sezon budowlany:

**GORSETY**, NOWE MODELE,  
**PASY BRZUSZNE**, leśnicze, przed  
 i po połogowe, białe, poszczepiające  
 gumowe, oraz gumą kombinowane itp.  
**BIUSTONOSZE** STANICZKI  
 różnych fasonów

**POLECA:** gotowe i na obstalunek **POLECA:**

**„MARTA” PIOTRKOWSKA 109**  
**FRONT II PIĘTRO**

—: Przyjmuje się reperacje i pranie gorsetów. —:

## BANK

# Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881. —: Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

**Wkłady oszczędnościowe w Złoty**  
 z wymówieniem i na każde żądanie.

**Wkłady oszczędnościowe w Dolarach**  
 innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.  
**ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE**

## BANK LEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

### Ogłoszenia drobne.

#### Kupno i sprzedaż

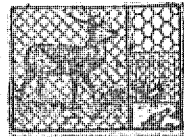
**SKŁAD** Tapicersko-Stolarski B-ci **GABAŁOW**  
 Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT** 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

**PRZEDAM** pianino, skrzypce oraz maszynę Kilińskiego 133 m. 12 front II p. 1250—4

**Piorunochrony**, ostrza, linka miedziana uziemiająca Dostarcza, zakłada „Watt” Narutowicza 16 tel. 190-38 3113—1

#### Posady i prace

**Młody człowiek** bez środków do życia poszukuje jakiegokolwiek pracy, może złożyć jak najlepsze referencje Wiadomość w Administracji —5



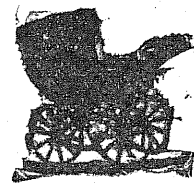
**DRUCIANE** Parkany, Plecionki, Kraniny, Gazy miedz do fitrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca **RUDOLF JUNG**  
 Łódź, Wólczajska Nr. 151  
 Telefon 128-97

**Dr. Feliks SKUSIEWICZ**  
**ANDRZEJA 11**  
 Telefon 137-43  
 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
 godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 po poł.

**Dr. Jan Dobrowolski**  
 choroby skórne i weneryczne.  
**KAROLA 26, tel. 118-04**  
**POWRÓCIŁ**

**SKLEP**  
**KAZIMIERZ Zielonko**  
**AL. KOSCIUSZKI 37**

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



Wielki wybór **łóżek** metalowych, **wózków** dziecięcych krajowych i zagranicznych wytrzymałe amerykańskie, materace wyścislane oraz materace sprężyste nowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

**„DOBROPOL”**  
 ŁÓDŹ, Piotrkowska 72  
 (w podwórzu) tel. 158—81

**Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?**

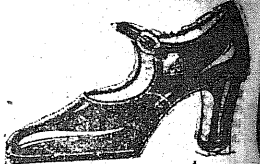
osiągniecie to kupując tylko w firmie

## Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzejka Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasonów z materiałów krajowych i zagranicznych **PO CENACH ZNIZONYCH.**

Dla stowarzyszeń dogodne warunki



## KAROL FOLKIEFSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGŁY

### Al. Kościuszkii 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.  
 Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetniarstwo

**Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnych**

Porada prawno-administr. w sprawach technicznych

## Do sprzedania odpadki papieru

w większej ilości po b. niskiej cenie

Wiadomość w administracji „Rozwój”

## Dr. H. REITEROWSKI

Spec. chor. płucne

EWANGELICKA 1, Telefon 166-90

## POWRÓCIŁ

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za teksty nowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawieszenia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.